

Katarzyna Gruszko

ROLA ONZ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Rola Stanów Zjednoczonych w tworzeniu ONZ

Jeszcze podczas II wojny światowej powstała idea powołania organizacji międzynarodowej na wzór Ligi Narodów. Stany Zjednoczone odegrały tutaj znaczącą rolę: były głównym pomysłodawcą i architektem przyszłej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Według ówczesnego prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta nowa organizacja miała położyć kres dotychczasowym praktykom w polityce międzynarodowej, prowadzącym do wyniszczających wojen: podejmowaniu działań unilateralnych, tworzeniu zamkniętych sojuszy, polityce równowagi sił. Widział ją jako forum suwerennych państw, nową płaszczyznę współpracy zapewniającą wspólne bezpieczeństwo¹.

Nowa organizacja miała stać się forum współpracy państw sojuszników II wojny światowej: Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin. Prezydentowi Stanów Zjednoczonych zależało również na podziale wpływów na świecie według klucza regionalnego. Stany Zjednoczone zachowałyby wtedy swoją mocarstwową pozycję w Zachodniej Hemisferze, a co za tym idzie, przystąpiłyby na taką pozycję ZSRR w Europie Wschodniej, Wielkiej Brytanii i Francji w ich koloniach, a Chin we Wschodniej Azji².

Swoje zdanie na temat kształtu przyszłej organizacji prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawił podczas kolejnych konferencji. W Teheranie Roosevelt nakreślił plan międzynarodowej organizacji o charakterze uniwersalnym. Miała

¹ W. D. White, *The American Century, The Rise and Decline of the United States as a World Power*, New Haven–London 1996, s. 247.

² A. J. Rosati, *The Politics of United States Foreign Policy*, Harcourt Brace College Publishers 1993, s. 13.

ona składać się z około trzydziestu pięciu członków spotykających się regularnie w różnych miejscach w celu przedyskutowania bieżących problemów. Na takim forum formułowane miały być także zalecenia dla pozostałych organów organizacji o określonych kompetencjach. Prezydent USA przewidywał powołanie organu wykonawczego składającego się z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chin, a także dwóch państw europejskich i po jednym z Ameryki Południowej, Bliskiego Wschodu, Dalekiego Wschodu oraz imperium brytyjskiego. Organ ten wydawałby zalecenia w nadziei, że kraje członkowskie zastosują się do nich. Amerykanie rozważali też możliwość wydawania decyzji wiążących, jednak F. D. Roosevelt wątpił, czy Kongres zgodzi się na takie rozwiązanie. Przewidywał natomiast organ tzw. Czterech Policjantów w składzie: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Chiny, posiadający możliwość natychmiastowego reagowania w przypadku zagrożenia dla pokoju, lub też kiedy sytuacja wymagałaby takich działań. Pozwoliłoby to uniknąć bezradności, jaką nieraz okazywała poprzedniczka ONZ – Liga Narodów³.

Szczegóły dotyczące powołania nowej organizacji międzynarodowej ustalono podczas konferencji jałtańskiej. Przewidziano zwołanie konferencji Narodów Zjednoczonych, ustalono tekst zaproszenia na konferencję założycielską⁴. Dla Amerykanów ustalenia w Jalcie dotyczące powołania nowej organizacji miały duże znaczenie z kilku przyczyn. Ze względów symbolicznych pragnęli oni wypełnić niespełnioną obietnicę prezydenta Wilsona z 1919 r., ze względów zaś praktycznych ważne było podkreślenie roli i pozycji Stanów Zjednoczonych w projektowaniu powojennego ładu na świecie oraz doprowadzenie do zwrotu w amerykańskiej polityce zagranicznej: powstrzymanie tradycyjnego izolacjonizmu i wypromowanie internacjonalizmu⁵. Ponadto Amerykanie przekonani byli o możliwości przeniesienia własnych doświadczeń historycznych (w 1787 r. w Filadelfii przedstawiciele trzynastu stanów zebrali się i opracowali tekst Konstytucji, która miała zapewnić ład i pokój) na płaszczyznę międzynarodową. Uważali, że stworzenie instytucji umożliwiającej narodom porozumiewanie się i wielostronny dialog ponad kwestiami narodowymi, zapewni światu pokój i stabilizację na dłuższy czas⁶.

Jednak zanim powołano ONZ, wśród Amerykanów zdania co do przyszłego ładu na świecie były podzielone. Dominowały dwie opcje: uniwersalistyczna i tworzenia stref wpływów. Warto zwrócić uwagę, jak kształtowały się poglądy ówczesnego prezydenta USA F. D. Roosevelta. Współcześnie jest on uważany za zwolennika pierwszej opcji: był członkiem gabinetu za czasów prezydenta Wilsona, kandydatem na wiceprezydenta w 1920 r., zwolennikiem Ligi Narodów po I wojnie światowej⁷. Początkowo prezydent Roosevelt opowiadał się za utworze-

³ Roosevelt and Stalin Discuss the „Four Policemen” at the Teheran Conference, 1943, [w:] *Major Problems in American Foreign Relations*, eds. D. Merrill, T. G. Paterson, t. 2 (fifth edition), Boston–New York 2000, s. 171.

⁴ *The Yalta Protocol of Proceedings, 1945*, [w:] *Major Problems...*, s. 173.

⁵ T. J. McCormick, *Americas Half Century. United States Foreign Policy in the Cold War and After*, second edition, Baltimore–London 1995, s. 40.

⁶ K. von Vorys, *American Foreign Policy. Consensus at Home, Leadership Abroad*, Westport 1997, s. 318.

⁷ A. Schlesinger jun., *A Realistic Attempt to End Spheres of Influence*, [w:] *The Roosevelt Diplomacy and World War II. Malabar*, ed. R. Dallek, Florida 1978, s. 78.

niem stref wpływów w oparciu o podziały regionalne. Jednak podczas Konferencji Moskiewskiej w październiku 1943 r. wycofał się z tych propozycji. Na tę decyzję miało wpływ kilka czynników. Po pierwsze, zarówno amerykańskie społeczeństwo, jak i Kongres popierali raczej ideę równości Narodów Zjednoczonych i powołanie organizacji międzynarodowej, w której zasada ta znalazłaby odzwierciedlenie⁸. Po drugie, duże znaczenie miało stanowisko Sekretarza Stanu ówczesnego gabinetu, Cordella Hulla, który obawiał się tworzenia jakichkolwiek stref wpływów. Uważał bowiem, że takie rozwiązanie może stać się w przyszłości zarzewiem konfliktów i ograniczać skuteczność tworzącej się nowej organizacji⁹. Rozwiązaniem miała stać się propozycja F. D. Roosevelta zgadzającego się na utworzenie nowej organizacji międzynarodowej na wzór Ligi Narodów, lecz proponującego własne koncepcje dotyczące jej kształtu i zapewniającej jej skuteczność. Otóż nawiązując do swej tezy o „policjantach”, nalegał, aby organ wykonawczy składał się z trzech lub więcej członków zmiennych oraz czterech stałych, strzegących pokoju według podziałów regionalnych. Ponadto od początku zakładał przywódczą rolę Stanów Zjednoczonych w nowej organizacji¹⁰.

Decyzja Stanów Zjednoczonych o przystąpieniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych wiązała się ze zwrotem w polityce zagranicznej, w której od czasów Jeffersona (1801–1809), poza okresem prezydentury Wilsona, dominował izolacjonizm. Tego typu zmiany wymagały przekonującej i zdecydowanej argumentacji, zatem pojawia się pytanie, co skłoniło Amerykanów do porzucenia historycznego izolacjonizmu i otworzenia się na politykę międzynarodową przez przystąpienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na podjęcie decyzji o współtworzeniu i przywódczej roli w nowej organizacji przez Stany Zjednoczone miało wpływ wiele spraw. Po pierwsze, sytuacja, w jakiej USA znalazły się po II wojnie światowej, nakładała na to państwo odpowiedzialność za utworzenie stabilnego ładu na świecie. Jako hegemon potrzebowały one elastycznego narzędzia do kreowania stosunków międzynarodowych według nowych zasad. Ważne było również pozyskanie legitymacji pozostałych krajów dla własnych działań. Stąd propozycja przyznania każdemu państwu prawa głosu w organie plenarnym ONZ przy podejmowaniu decyzji o charakterze globalnym. Dla Amerykanów ważne było powołanie organizacji – forum porozumienia, wspólnego mianownika interesów narodowych poszczególnych państw. Jednocześnie miała ona stać się odzwierciedleniem amerykańskich rozwiązań instytucjonalnych i wartości, takich jak: promowanie wolnego rynku, pluralizm, poszanowanie dla równości wyrażane w zasadzie jednomyślności przy podejmowaniu decyzji (poza organem wykonawczym), wprowadzenie funkcjonalnego podziału pracy przez utworzenie apolitycznych organizacji wyspecjalizowanych¹¹.

Po II wojnie światowej priorytetami amerykańskiej polityki zagranicznej stały się utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, dzięki powołaniu organizacji międzynarodowej działającej na podstawie rozwiązań parlamentarnych z udziałem

⁸ J. L. Harper, *The Failure of Roosevelt's Wartime Diplomacy*, [w:] *Major Problems...*, s. 191.

⁹ C. Wilmot, *A Naive Attempt to End Spheres of Influence*, [w:] *The Roosevelt Diplomacy...*, s. 72.

¹⁰ J. L. Harper, *The Failure of Roosevelt's Wartime Diplomacy*, [w:] *Major Problems...*, s. 195.

¹¹ W. Gregg Robert, *About Face? The United States and the United Nations*, Colorado–London 1993, s. 6–13.

wszystkich krajów świata. Nowy ład międzynarodowy miał mieć za podstawę skodyfikowane prawo międzynarodowe. Amerykanie dopuszczali także możliwość podejmowania interwencji międzynarodowych w ramach ONZ, początkowo ograniczonych do regionu Europy Środkowej i Południowej, a z czasem na całym świecie w imię obrony wartości demokratycznych¹².

Kolejnym problemem, który po II wojnie światowej zmusił USA do rewizji prowadzonej przez siebie polityki izolacjonizmu, było posiadanie broni atomowej. Ponieważ Stany Zjednoczone jako jedyny kraj miały wówczas taką broń, musiały podjąć decyzję, czy zachować pozycję monopolisty, czy też udostępnić technologię szerszemu gronu. Pojawiła się tutaj różnica zdań, poszło o propozycję, sprowadzającą się do tego, żeby Stany Zjednoczone wraz z ONZ sprawowały nadzór nad tą bronią¹³.

Ostatecznie Amerykanie stali się głównymi promotorami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Politycy amerykańscy, nawet przedwojenni zagorzali izolacjoniści, pamiętając o skutkach nieprzystąpienia ich kraju do Ligi Narodów, gorąco poparli nową organizację. Na jej siedzibę wyznaczono Nowy Jork, gdzie dzięki darowiźnie Johna D. Rockefellera i pożyczce rządu amerykańskiego wzniesiono budynek – siedzibę organizacji, symbol współpracy ONZ i USA¹⁴.

Współczesne oczekiwania wobec ONZ

Rola Organizacji Narodów Zjednoczonych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych podlegała wielu zmianom w powojennej historii. Można zauważyć tu pewne punkty zwrotne. Początkowo Organizacja Narodów Zjednoczonych odgrywała znaczącą rolę w amerykańskiej polityce zagranicznej, a większość postulatów tego państwa przegłosowywano na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. I tak, dwóch amerykańskich prezydentów, Harry S. Truman i Dwight D. Eisenhower, wykorzystując prozachodnią większość w organizacji, odwoływało się do niej, by złagodzić napięcia na świecie i zrealizować własne interesy narodowe¹⁵. Nawet początek „zimnej wojny” i wzrost antagonizmów między USA a Związkiem Radzieckim nie zdołały zagrozić nieformalnej przywódczej pozycji głównego zwolennika organizacji. Sytuacja zmieniła się diametralnie wraz z końcem epoki kolonializmu. Powstanie nowych państw wiązało się ze wzrostem liczby państw członkowskich, z których każde otrzymywało jeden głos w organie plenarnym ONZ, osłabiając w ten sposób pozycję USA. Oficjalnie USA popierały proces dekolonizacji i solidaryzowały się ze światem postkolonialnym. W rzeczywistości coraz wyraźniejsze były na tym polu amerykańsko-radzieckie kontrowersje. Obie strony pragnęły wykorzystać zmieniający się układ do własnych interesów.

Interesy Stanów Zjednoczonych były nierzadko sprzeczne z interesami nowo powstałych państw; Amerykanie musieli po raz pierwszy odnieść się do głośno wy-

¹² W. Pfaff, *Barbarian Sentiments, how the American Century Ends*, New York Hill–Wang 1989, s. 11–12.

¹³ S. R. Williamson jun., S. L. Rearden, *The Origins of U.S. Nuclear Strategy 1945–1953*, New York 1993, s. 38.

¹⁴ K. Michalek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995, s. 44.

¹⁵ A. I. Cyr, *After the Cold War, American Foreign Policy, Europe and Asia*, Macmillan Press 2000, s. 18.

powiadanych słów krytyki pod swoim adresem. W związku z tym od lat sześćdziesiątych XX w. zmniejszyła się rola ONZ w polityce zagranicznej USA; zaczęto poszukiwać innych sposobów realizowania interesów, a na forum ONZ coraz częściej Stany Zjednoczone korzystały z prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa¹⁶. Jednocześnie USA wycofały się z propozycji poszerzania kompetencji Zgromadzenia Ogólnego¹⁷. Jednak nie była to jedyna przyczyna spadku zainteresowania omawianą organizacją wśród Amerykanów. Mówi się o zmianie w układzie politycznym, dojściu do władzy nowego pokolenia polityków, którzy mniejszą wagę przywiązywali do realizowania interesów narodowych na forum ONZ¹⁸.

Koniec zimnej wojny i dwubiegunowego podziału świata oraz związane z tym przemiany w stosunkach międzynarodowych spowodowały zmiany w polityce Stanów Zjednoczonych wobec OZN. Wiąże się to ze spadkiem efektywności samej organizacji. Przykładem może być tutaj brak skutecznych działań Narodów Zjednoczonych podczas konfliktu na Bałkanach w latach dziewięćdziesiątych¹⁹. Dodatkowo w 1994 r. w Stanach Zjednoczonych przyjęto prezydencką dyrektywę decyzyjną nr 25 (Presidential Decision Directive 25 – PDD-25), która spowodowała ograniczenie operacji ONZ. Dotyczyła ona też zmniejszenia udziału Amerykanów w operacjach przymusowych ONZ, poza tymi, które bezpośrednio związane byłyby z interesami tego kraju i przeprowadzane w sposób zdecydowany i szybki²⁰.

Zmiany w polityce Waszyngtonu wobec Narodów Zjednoczonych uzależnione były nie tylko od zmieniających się warunków zewnętrznych. W państwie tym od zawsze istnieli zagorzali zwolennicy współpracy z tego typu organizacjami, jak na przykład prezydenci Woodrow Wilson (Liga Narodów), Franklin Delano Roosevelt czy Harry S. Truman²¹. Jednocześnie mamy do czynienia z ostrą krytyką republikanów wobec takiej polityki. Tradycyjnie popierają oni raczej działania unilateralne bądź zawiązywanie doraźnych sojuszy niż stałą współpracę w ramach organizacji międzynarodowych. To drugie rozwiązanie zagraża, według nich, interesom amerykańskim, zwiększa obciążenia, zwłaszcza finansowe, zobowiązuje do udziału w przedsięwzięciach zbrojnych, nawet tych niewpływających na bezpieczeństwo kraju²².

ONZ nie zawsze w powojennej historii odgrywał znaczącą rolę w polityce zagranicznej USA. Istnieje wiele przyczyn, które spowodowały, że organizacja ta nie zawsze spełniała pokładane w niej nadzieje. Ważny wydaje się tutaj problem sprzeczności interesów państw członkowskich, a ze względu na specyficzną rolę Stanów Zjednoczonych dotyczy to w dużej mierze tego państwa. W sytuacji, w której pozycja poszczególnych krajów jest zróżnicowana, gdy mamy do czynienia z mocarstwami i państwami słabszymi, trudno jest znaleźć rozwiązanie satysfakcjonujące

¹⁶ L. Ziring, R. Riggs, J. Plano, *International Organization and World Politics*, Orlando 2000, s. 471–472.

¹⁷ R. E. Riggs, *U.S. UN Foreign Policy and International Organization*, New York 1971, s. 6.

¹⁸ A. I. Cyr, *After the Cold War...*, s. 18.

¹⁹ *Ibidem*, s. 18.

²⁰ J. Ciechański, *ONZ a układ z Dayton*, „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 2, s. 88.

²¹ E. C. Luck, *Mixed Messages, American Politics and International Organization 1919–1999*, Washington 1999, s. 3.

²² J. Stachura, *Stany Zjednoczone w epoce postzimnowojennej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 2, s. 124.

wszystkich. Najbardziej problematyczne są tu zasady funkcjonowania organizacji, takie jak system głosowania, podział obowiązków czy problem finansowania. Pozycja państw najsilniejszych nie znajduje odzwierciedlenia w pozycji w Organizacji Narodów Zjednoczonych, natomiast obciążenia tych państw są zdecydowanie większe²³.

Kolejnym problemem jest specyfika amerykańskiej polityki zagranicznej. Państwo to nie zawsze sprawdza się w dyplomacji wielostronnej, a amerykańscy politycy preferują raczej rozmowy dwustronne, porozumienia z jednym partnerem, co oczywiście utrudnia im współpracę na forum ONZ²⁴. Taki stosunek do stałej współpracy multilateralnej wynika między innymi ze specyficznych warunków, w jakich powstawało amerykańskie społeczeństwo. Otóż ze względu na wyjątkowe położenie geograficzne, doświadczenia historyczne i kulturę wytworzyło się tu charakterystyczne poczucie odmienności, wyróżniające Amerykanów spośród pozostałych narodów świata. Jako kraj wielkich szans, ze specyficznym systemem politycznym, społecznym i ekonomicznym powinien według nich być wzorem do naśladowania. Takie poczucie wyjątkowości znajduje odzwierciedlenie również w polityce zagranicznej tego państwa. Wszystko to sprawia, że Amerykanie podchodzą do tej organizacji międzynarodowej w dwojaki sposób. Część z nich uważa, że aby zachować swoją uprzywilejowaną pozycję i wyznawane wartości, należy wystrzegać się działań wielostronnych, nastawić na unilateralizm, a zaangażowanie w sprawy międzynarodowe i członkostwo w organizacjach dozwalać z umiarem. Przeciwnego zdania są zwolennicy wzmocnienia roli ONZ w amerykańskiej polityce zagranicznej, którzy twierdzą, że uprzywilejowana pozycja w świecie obliguje do współpracy, udziału w instytucjach, a nawet pomocy krajom słabszym – w celu szerzenia takich wartości, jak pokój, demokracja. Stąd ambiwalentny stosunek Stanów Zjednoczonych do organizacji międzynarodowych, które dążą do utrzymania przywódczej roli w świecie, natomiast nie mają wizji co do sposobu osiągnięcia tego celu²⁵. Ponadto poczucie wyjątkowości i różnice w postrzeganiu świata powodują częste rozczarowania omawianą organizacją. Na jej forum dochodzi do zderzenia amerykańskich oczekiwań i reakcji pozostałych krajów. USA realizujące swoją politykę na forum ONZ często były oskarżane o działania imperialistyczne. Z drugiej strony mamy do czynienia z amerykańską krytyką mało efektywnego i kosztownego zarządzania administracją. Rodzi to liczne frustracje²⁶.

Stany Zjednoczone przywiązują dużą wagę do realizowania swojej polityki poprzez Organizację Narodów Zjednoczonych. Świadczy o tym między innymi rozbudowane amerykańskie przedstawicielstwo przy tej organizacji w Nowym Jorku – The United States United Nations Mission (USUN). Misja ta liczy ponad stu przedstawicieli dyplomatycznych, a w sytuacjach szczególnie ważnych dla polityki amerykańskiej personel ten jest dodatkowo wzmacniany specjalistami z danej dziedziny. W posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego ONZ w skład oficjalnej delegacji wchodzi dwóch senatorów bądź Kongresmanów²⁷. Ponadto każde stanowisko musi zostać

²³ D. W. White, *The American Century...*, s. 247.

²⁴ R. W. Gregg, *About Face...*, s. 5.

²⁵ E. C. Luck, *Mixed Messages...*, s. 19–20.

²⁶ R. W. Gregg, *About Face...*, s. 15–16.

²⁷ R. E. Riggs, *U.S./UN Foreign Policy...*, s. 3–4.

uzgodnione ze stolicą. W wyniku tego amerykańska misja stała przy ONZ potrzebuje na podjęcie decyzji nie tylko więcej czasu niż pozostałe, ale także więcej czasu poświęca na negocjacje z Waszyngtonem niż z pozostałymi przedstawicielstwami²⁸. Uwagę zwraca również stosunkowo duża rotacja na stanowisku przewodniczącego misji. Przez niemal 60 lat jej funkcjonowania aż dwudziestu ośmiu dyplomatów sprawowało tę funkcję, z czego ośmiu przez niecały rok²⁹.

Organizacja Narodów Zjednoczonych od momentu powstania w 1945 r. jest w mniejszym bądź większym stopniu narzędziem polityki zagranicznej USA. W polityce Stanów Zjednoczonych wobec ONZ można zauważyć kilka tendencji. Po pierwsze, współpraca z tą organizacją nie może być traktowana jako jedyna forma realizowania amerykańskich interesów. Waszyngton zastrzega sobie prawo do samodzielnego działania w celu realizowania własnej polityki, nawet bez poparcia Rady Bezpieczeństwa (Kosowo, Irak 2003). Po drugie, w przypadku kiedy dojdzie do współpracy z ONZ, interesy Stanów Zjednoczonych muszą zachować priorytet. Wynika z tego, że Amerykanie nie zamierzają szukać kompromisu, by usatysfakcjonować wszystkie strony, a wręcz przeciwnie, próbują dostosować innych do siebie. Kolejną kwestią jest strukturalne zreformowanie ONZ w taki sposób, aby mógł w lepszy sposób spełniać funkcję narzędzia w amerykańskiej polityce zagranicznej. W tym kontekście najczęściej krytykowana jest zasada głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym, przyznająca każdemu państwu, bez względu na potencjał, jeden głos. Obawy rodzi również tendencja zagrażająca suwerenności państwa – ku wzmacnianiu władzy ponadpaństwowej w ramach organizacji. Dla Waszyngtonu najważniejszą obecnie kwestią jest utrzymanie mocarstwowej pozycji w świecie oraz ochrona własnych interesów narodowych przy jednoczesnym zminimalizowaniu obciążeń wynikających z członkostwa w ONZ³⁰.

Propozycje reformy ONZ

Obecnie Organizacja Narodów Zjednoczonych, według Amerykanów, wymaga zreformowania. Potrzeba taka wynika ze zmian zachodzących we współczesnym świecie, a także roli, jaką w nim odgrywają Stany Zjednoczone. Po zakończeniu zimnej wojny ważne jest takie dostosowanie instytucji międzynarodowych do tej sytuacji, aby odpowiadały na bieżące wyzwania i problemy³¹. W czasach zagrożenia terroryzmem międzynarodowym Amerykanie postulują konieczność uznania działań prewencyjnych, nawet jednostronnych działań zbrojnych, za zgodne z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych. Obecnie prezydent George Bush jun. pragnie uznać za niebezpieczne i wymagające natychmiastowej reakcji tworzenie czy rozbudo-

²⁸ M. Stearns, *Talking to Strangers, Improving American Diplomacy at Home and Abroad*, New Jersey 1996, s. 58–59.

²⁹ About the Mission [online], United States Mission to the United Nations 2005, <http://www.un.int/usa/fact8.htm>, 18.01.2005.

³⁰ J. R. Bolton, *International Organisations and Global Governance*, [w:] *U.S. International Leadership in the 21st Century*, eds W. B. Weinrod, P. J. Dobriansky, Virginia 2000, s. 88–90.

³¹ A. I. Cyr, *After the Cold War...*, s. 25–26.

wę istniejących już reżimów, nawet jeśli w danej chwili nie istnieje bezpośrednie zagrożenie z ich strony³². Kolejną kwestią jest przeprowadzenie reform, które zapewniłyby Stanom Zjednoczonym w ONZ pozycję odzwierciedlającą faktyczny status tego obecnie jedynego mocarstwa globalnego. Na przeszkodzie stoją tutaj demokratyczne zasady Karty Narodów Zjednoczonych obowiązujące w równym stopniu wszystkie państwa członkowskie. Jeśli weźmie się pod uwagę siłę USA, nie powinno dziwić, że pozycja jedynie pierwszego wśród równych nie jest w pełni dla tego państwa satysfakcjonująca³³. Często również mówi się o zastrzeżeniach wobec zasad finansowania omawianej organizacji. Kwestie finansowe mogą tutaj służyć jako papierek lakmusowy zaangażowania USA w ONZ. Początkowo kraj ten bez sprzeciwu pokrywał niemal połowę budżetu tej organizacji. Potem postawa USA się zmieniła. W 1999 r. Stany Zjednoczone zalegały ze składkami w wysokości jednej czwartej budżetu ONZ, co dwukrotnie przewyższało zaległości pozostałych 184 członków, i uzależniały spłatę długu od zrealizowania listy jednostronnych żądań wobec samej organizacji i państw członkowskich³⁴.

Analizując rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, można zauważyć, że od początku istnienia ONZ Amerykanie mieli do tej struktury wyraźnie ambiwalentny stosunek. Jednak przy głębszej analizie rodzi się refleksja, że stosunek taki nie wynika tylko z podejścia do ONZ, lecz z historycznych uwarunkowań amerykańskiej polityki zagranicznej, które stawiają ją przed wyborem izolacjonizmu bądź internacjonalizmu. Z jednej strony ze względu na szczególne uwarunkowania polityczne, społeczne, ekonomiczne i geograficzne USA mogło sobie pozwolić na prowadzenie polityki izolacjonizmu aż do początku XX w. Z drugiej jednak stały się one po II wojnie światowej głównym architektem nowo powstającej organizacji międzynarodowej o charakterze uniwersalnym. Obecnie amerykańscy politycy próbują znaleźć kompromis, realizować „trzecią drogę”, co przejawia się tym, że w zależności od bieżących potrzeb skłaniają się w jedną bądź drugą stronę³⁵.

Bibliografia

- About the Mission [online], United States Mission to the United Nations 2005 <http://www.un.int/usa/fact8.htm>, 18.01.2005.
- Binding the Colossus [online], The Economist 2003, 20th Nov., http://www.economist.com/world/na/displayStory.cfm?story_id=2227464, 03.10.2004.
- Bolton J. R., *International Organisations and Global Governance*, [w:] W. B. Weinrod, P. J. Dobriansky (eds), *U.S. International Leadership in the 21st Century: The Military Dimension*, Virginia 2000.
- Ciechański J., *ONZ a układ z Dayton*, „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 2.

³² Binding the Colossus [online], The Economist 2003, 20th Nov., http://www.economist.com/world/na/displayStory.cfm?story_id=2227464, 03.10.2004.

³³ R. E. Riggs, *U.S./UN Foreign Policy...*, s. 3–4.

³⁴ E. C. Luck, *Mixed Messages...*, s. 2.

³⁵ *Ibidem*, s. 18–19.

- Cyr A. I., *After the Cold War, American Foreign Policy, Europe and Asia*, Houndmills (i in.), London 2000.
- Gregg R. W., *About Face? The United States and the United Nations*, Colorado, Lynne Rienner Publishers, London 1993.
- Luck E. C., *Mixed Messages, American Politics and International Organization 1919–1999*, Washington 1999.
- McCormick T. J., *Americas Half Century, United States Foreign Policy in the Cold War and After*, second edition, Baltimore–London 1995.
- Merrill D., Paterson T. G. (eds), *Major Problems in American Foreign Relations*, vol. II (fifth edition), Boston–New York 2000.
- Michalek K., *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995.
- Pfaff W., *Barbarian Sentiments, how the American Century Ends*, New York 1989.
- Riggs R. E., *U.S./UN Foreign Policy and International Organization*, New York 1971.
- Rosati J. A., *The Politics of United States Foreign Policy*, Fort Worth (i in.): Harcourt Brace College Publishers, 1993.
- Schlesinger A. jun., *A Realistic Attempt to End Spheres of Influence*, [w:] Dallek R. (ed.), *The Roosevelt Diplomacy and World War II*, Malabar, Florida 1978.
- Stachura J., *Stany Zjednoczone w epoce postzimnowojennej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 2.
- Stearns M., *Talking to Strangers, Improving American Diplomacy at Home and Abroad*, (A Twentieth Century Found Book), Princeton, New Jersey 1996.
- Vorys K. von, *American Foreign Policy, Consensus at Home, Leadership Abroad*, Westport 1997.
- White D. W., *The American Century, The Rise and Decline of the United States as a World Power*, New Haven–London 1996.
- Williamson S. R. jun., Rearden S. L., *The Origins of U.S. Nuclear Strategy 1945–1953*, New York 1993.
- Wilmot C., *A Naive Attempt to End Spheres of Influence*, [w:] Dallek R. (ed.), *The Roosevelt Diplomacy and World War II*, Malabar, Florida 1978.
- Ziring L., Riggs R., Plano J., *International Organization and World Politics*, (third edition), Orlando 2000.